

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 9 października 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 8 października.**

(Bezplodność zjazdu skierniewickiego; niemoc konserwatywnych mocarstw w obec anarchizmu i międzynarodowej rewolucji i źródło tej niemocy; zamach dynamitowy w Lyonie i nowe skandale liberalów belgijskich. — Przywrócenie kary śmierci w kantonie zurychskim; odwołanie konsula włoskiego, irredentysty Grecchi z Lugano i wyjazd nowego ambasadora angielskiego do Berlina.)

Im głębiej w las, tym więcej drzew. Przysłowie to stwierdza się i na zjeździe skierniewickim. Im więcej dzieli nas czasu od spotkania się trzech monarchów, im głębiej zapuszcza sondę prasa w tę na oko niedocieczoną otchłań tajników dyplomatycznych, tym coraz więcej zdobywa dowodów, że w Skierniewicach nie a nie nie uradono, nie zawiązano ani jednej nowej kombinacji, mogącej być punktem wyjścia do jakiegokolwiek akcji, nie mówimy już wojennej, ale dyplomatycznej. Zapowiadany przez wielu alians trójcesarski spada dziś do skromnych rozmiarów niewinnej entente cordiale; to serdeczne porozumienie trzech mocarstw zakonstatowały same inspirowane dzienniki rosyjskie, jak „Journal de St. Petersburg“, „Mosk. Wiadomości“; resztę dokonała mowa tronowa, zagajająca parlament węgierski i komentarze prasy austriacko-węgierskiej, jak pomiędzy innymi powtórzony przez nas wczoraj artykuł „Pester Lloyd“, który ostatecznie rozbił w puch wszelkie domysły dyplomatów dziennikarskich i odarł z wszystkich szat, w jakie się początkowo udrapował zjazd trójcesarski ku postrachowi lekliwej Europy. Powszechnie przypuszczano, że w Skierniewicach ułożono przynajmniej plan wspólnej kampanii przeciw rewolucji międzynarodowej, która ścieśnia coraz bardziej swe szeregi i godzi coraz natężyciej na obalenie tronów i życie głów ukoronowanych. Ale i to przypuszczenie nie wytrzymało próby i same dzienniki północno-wschodnie dziś przyznać, że i w tej groźnej dla tronów europejskich kwestyi nie zapadła w Skierniewicach żadna uchwała. Wspomniany powyżej „Pester Lloyd“ a za nim „Nord. Allg. Ztg.“ tłumacząc tę bezplodność narad skierniewickich, piszą, że trzy mocarstwa mają w swych ustawach krajowych dostateczną ilość środków, za pomocą których mogą ze skutkiem zwalczać hydrę rewolucyjną i ocalić istniejący porządek rzeczy. Ta walka z burzycielami tronów i Kościoła byłaby i nadaremna. Kto do tak wielkiego zabiera się dzieła, ten czyste musi mieć ręce, walki tej nie może podejmować ten, kto sam wyrwał tronie, niweczył porządek Boży, zdruzgotał dawne organizmy polityczne. Dziwna zaprawdę odgrywałaby rolę w tej walce przeciw rewolucji taka np. Rosya, której sumienie tak ciężkie przysięgną brzemie zbrodni politycznych. Tę niemoc rządów i państw ilustruje trafnie podana w tych dniach przez berlińską „Kreuz Ztg.“ wiadomość, według której zamierza kilku członków stronnictwa zachowawczego przedsięwziąć podróż do Paryża, Berlina, Wiednia i Petersburga, aby się porozumieć z konserwatywnymi stałymi ludźmi, jak zapobiedz należy niebezpieczeństwom grożącym ze strony anarchistów. „Byłoby w każdym razie nader pożądanym — mówi wspomniany dziennik — gdyby w rozmaitych kołach parlamentarnych uznano konieczność obmyślenia najlepszego i najpraktyczniejszego sposobu obrony przeciw spiskom i knowaniom anarchistów.“ Na co nie śmia się odważyć rządy i państwa, to ma dokonać gro no osób prywatnych. Dzieciaka naiwność i dziwne zachcianki! Dopóki konserwatyści angielscy nie naprawią krzywd wiekowych, jakie wyrządzili takiej Irlandii, dopóty szlachetne ich zkładnied usiłowania uważane być muszą za czyste mrzonki. I Katkow nawołuje od dawna konserwatywną Europę do boju przeciw bandytom międzynarodowym, zapominając, że zanim głos jego znajdzie posłuch u ludzi i państw uczciwych, potrzeba pierwiej zdjąć kajdany, jakie nałożono na Polskę, ten najkonserwatywniejszy naród w Europie, ten naród, który nigdy nie obalał tronów i ołtarzy. Dopóki konserwatywne państwa i rządy nie wróca na drogę odwiecznej sprawiedliwości, dopóki nie zerwą pęt z uciskanych ludów i narodów, dopóty krzewić się będzie anarchizm, dopóty pękają będą bomby dynamitowe i dzisiejsi stróże prawa i ładu społeczno-politycznego drzew będą ze strachu przed meżami krwawej rewolucji. Despotyzm rosyjski stworzył nihilizm, a rozhułkana wolność w konstytucyjnych państwach Europy, wyrzuciwszy Boga

z polityki, ze szkoły i parlamentu, wciśka sama niebezpieczny oręż do ręki tym ludziom, których nauczyła nieszanować żadnej wyższej powagi. W kronice krwawych tych czynów rewolucji notujemy dziś wypadek, zaszły w Lyonie w nocy z poniedziałku na wtorek. Ekspłodowała tam bomba dynamitowa na ulicy St. Francois des Allées w dzielnicy Bellecour. Bombę położono na jednym z okien koszar żandarmeryi; wybuch był tak silny, że potrzaskał wszystkie szyby i uszkodził nawet mur. Kilka odłamków wpadło do izby kasjera wojskowego. Sledztwo jest w biegu. Liberalizm belgijski, ten brat przyrodny rewolucji międzynarodowej, daje nam także ustawicznie dowody, jak szanuje powagę i władzę. W dniu onegdajszym miała miejsce uroczystość rozdawania nagród w średnich szkołach brukselskich. Kiedy minister spraw wewnętrznych, Jacobs, powstał, by zabrać głos, przerwano mu mowę okrzykiem: „Precz z łysiną!“ Na dane hasło wstąpił na sali taki zgłęb, że minister za ledwie zdołał dokończyć mowy. Przerywano mu ustawicznie i bruczano nieprzyzwoitymi przydomkami. Nadmienić należy, że na uroczystości była obecna królewska para małżeńska i była zmuszona przysłuchiwać się tym skandalicznym wrzaskom, powtarzającym się przeszło dwie godziny. Przy wyjściu ze sali ministra i wyjeździe króla urządzili liberali nową scenę. Okrzyki, wznoszone na cześć króla, nikiły wśród syku, pisku i ryku liberalnych demonstrantów. Tak to majestat królewski szanują liberali belgijscy, a organa ich mają jeszcze czoło zwalczając winę na ministra Jacobsa, który — jak twierdzą — skłonił króla do wzięcia udziału w uroczystości, ażeby zastonił swą osobę. Wieczorem tegoż dnia odbyła się posiedzenie liberalna rada gminna z burmistrzem swym, Bulsem, na czele, i jakowa „płan“ zagnęła. W osobnej rezolucji demonstracją. Uchwała ta nikogo nie zdurzy, boć wiadomo, jaką rolę odgrywała i odgrywa w tych burdach i skandalach motłochu belgijskiego ta arcyliberalna komuna stolicy.

Z innych bieżących spraw bardzo mało mamy do zapisania. Z wojennego teatru w Sudanie i w Chinach nie nadeszła dziś żadna nowa wiadomość. Radykali francuscy, tak zawzięci na rządy p. Ferrego, twierdzą w swych organach, że znana walka z Chińczykami w dolinie Lochno skończyła się klęską Francuzów. — Rada kantonowa w Zurychu przyjęła 130 głosami przeciw 51 przywrócenie kary śmierci, mimo głębokiego przekonania większości, która będąc w zasadzie przeciwną karze śmierci, sądziła, że trzeba uleść woli ludu. Odnosny artykuł opiewa, że kara śmierci wymierzona być tylko może przeciw mordercom. Przy tej sposobności nadmieniamy, że związkowa Rada szwajcarska uzyskała satysfakcyę w sprawie konsula włoskiego, który szerzył propagandę za odwręciem okręgu tessyńskiego od Szwajcaryi. Telegram donosi, że rząd włoski powiadomił Radę związkową o odwołaniu konsula Grecchi z Lugano. — Dotychczasowy poseł angielski w Brukseli, p. Malet, wręczył w poniedziałek królowi Leopoldowi papiery odwołujące i dziś wyjeżdża do Berlina w celu objęcia nowego stanowiska.

**Zachcianki socjalno-demokratyczne.**

Poruszona przez nas sprawa stósunków społecznych na Kujawach w myśl referatu pana Tomasza Kozłowskiego, wywołała, jak słuszna, żywe zajęcie, czego dowodem kilka listów, jakie z powodu artykułu tego odebrałmy. Jedną z takich korespondencyi, zawierającą bardzo ważne szczegóły i pogląd na położenie Kujaw pod względem kościelnym, podajemy poniżej.

W reszcie listów spostrzegamy dwa zdania: jedni uważają rzecz za niebezpieczną, potrzebującą naprawy, pomocy, kontragitycy, śmiałego zajrzenia temu złemu w oczy, — drudzy radzą zachować się biernie, patrzeć, obserwować, czekać.

Na ten system gamalielowski my się nie godzimy, i stajemy po stronie pierwszych, którzy nie chcą starym

zwyczajem głowy chować i oczu zamykać, gdy niebezpieczeństwo się zbliża.

Nie tajmy sobie, że znajdując się u nas ludzie, którzy pracują w duchu socjalizmu, chociaż sobie sprawy z całego programu socjalistycznego nie zdawają, a może na cały radykalny kierunek socjalizmu się niegodzą, ale eklektycznym sposobem wybierają sobie co najlepiej do ich przekonań przystaje. Dziś w ogóle socjalizm się przyczaił, występuje na pozór nawet legalnie, żąda tylko polepszenia doli robotnika, ograniczenia godzin pracy, unormowania wypłat, święcenia niedziel, zakazu pracy nocnej, pracy dzieci itd. itd., co także różne stronnictwa na sztańdarach swych zapisały, ale mimo to, a może właśnie dla tego niebezpieczeństwo jest wielkie i obawa bardzo słuszna, że w ten sposób merytorycy socjalni łatwiej usidlą niedoświadczonych robotników.

Lękamy się, że w tej formie prowadzi się agitacja na Kujawach, domieszając sporą dozę klasowej nienawiści, pogardy religijnej i zojhdzania klas wyższych, jak tego dowody mieliśmy w „Kujawiaku“. Lud kujawski jest krewki, i równie łatwo popełniać go do dobrego jak do złego.

Ludzie zreszcie i przebiegli, działający z obliczeniem, łatwy do niego znajdują przystęp, zwłaszcza przy obecnym sieroctwie kościelnym, do którego w wielu miejscach przylączyła się brak właściciela Polaka, przymieszka ludności napływowej, może nawet w jednostkach nie obcej wpływu, sadowość człowieka innej wiary i narodowości, szkoda bez wpływu, pokusa się zbliża podstępnie, nęci i wabi często, czyż się dziwić będziemy, jeśli tego lub owego usidli?

Korespondent nasz z Kujaw trafnie robi uwagi i wskazuje, gdzie szukać ratunku i pomocy. Kościół, gdy będzie miał wolne ręce, zrobi swoje — atoli i społeczeństwo świeckie, obywatelstwo, inteligencya nie powinni rąk zakładać i patrzeć beczynnie na to, jak wicherzą ludzie złej woli, jak im dopomagają ci, co waśni, rozterkę, niezauwanie sięją wśród ludu.

Propozycya nasza jest taka: gdy się skończy roboty w polu, zwołajmy wielki wiec na Kujawy; w program jego niech wejdzie gruntowny rozbiór kwestyi socjalnej. Niech się nad tém zastanowią dobrze ci, do których to należy.

Korespondent z Kujaw pisze jak następuje:

**Z Kujaw, 7 października.**

Artykuł „Kuryera“ sobotniego: „Zachcianki socjalno-demokratyczne“ nasuwa uwagi, któremi warto pewnie z szerszą publicznością. „Kuryer“, opierając się na wyreczeniu p. Tom. Kozłowskiego, ostrzega społeczeństwo nasze, że socjalistyczne zdania znajdują przystęp do ludu kujawskiego, że nawet taki „Kujawiak“ mógł odważyć się w stolicy naszych Kujaw jawnie z nimi występować.

Kto zna bliżej lud kujawski i stósunki, jakie tu chwilowo panują, dziwić się temu nie może. Lud kujawski ma osobny swój charakter; z natury jest szorstki, hardy, podejrzliwy, i trudny do prowadzenia. Więcej też niż, w innych okolicach, trzeba pracy ze strony duchowieństwa, aby go utrzymać w korbach przykazań Bożych i pohamować od gwałtownych wybryków. Jaki zaś obecnie jest stan Kościoła u nas na Kujawach? Na Kujawy składają się mniej więcej 3 dekanaty: Inowrocławski, Gniewkowski i Kruświcki z ludnością katolicką przeszło 50,000 dusz, rozdzieloną na 35 parafii. W czasach normalnych, przed wybuchem kulturkampfu, pracowało 42 księży; obecnie zostaje z nich tylko jeszcze 25, a i ci nie wszyscy już zdolni do pracy; z 35 zaś parafii, zupełnie osieroconych, jest 14, a więc okragło 2/5 całych Kujaw! Nad samą granicą „Polską“ ciągnie się aż z

za Kruświcy, wzdłuż całego Gopla po samą Wisłę na przestrzeni 6 mil nieprzerwany prawie pas osieroconych parafii (Ostrowo nad Gopłem, Chelmce, Piaski, Pieranie, Branno i Grabie), i to właśnie nad granicą, gdzie lud więcej, niż gdzieinąd, wystawiony na demoralizacyę. Kiedy parę lat temu jeden z młodszych księży poświęcił się na to, aby w tych stronach opuszczonych lud uczyć bojaźni Bożej, żandarm ratując „majestat prawa“, zabrał go z sobą i odstawił do więzienia jako złoceńcę, a sąd uznał go winnym, jak inaczej podług istniejących ustaw nie mógł. — Do tego w Inowrocławiu, stolicy Kujaw, który lat temu 10 przy osmiotysięcznej ludności miał 3 księży pracujących; dziś, kiedy ludność w skutek otwartych kopalni soli i licznych fabryk przynajmniej o połowę wzrosła, całe brzemie pracy spoczywa na jednym tylko księdzu! Na domiar złego, jedna z osieroconych parafii, Murzyńska, opatrzona jest z laski rządu „proboszem“, którego nikt znać nie chce, ani nie może, ale który nawet sąsiednim księżom niemożebną czyni wszelką duchowną opiekę nad jego „parafianami.“

I któż może się dziwić, że wśród takich okoliczności kłakł sianą ręką złych ludzi przyjmując się i bujnie wzrasta, i że socjalizm, wstrętny każdemu katolikowi szanującemu przykazania Boże, znajduje łatwy przystęp do serc źdźczających wskutek duchownego sieroctwa? Naszej ludności polskiej nieznane były dotychczas mrzonki i dążności socjalistyczne, ale jeżeli dłużej jeszcze potrwa nasze osierocenie, i ustawy majowe niemożebną czynić będą prawidłowe duszpasterstwo po parafiach, a tym samym utłwiał kwasowi socjalistycznemu swobodne wnikanie coraz głębiej w liczną fabryczną ludność Inowrocławia i okolicy, to niebawem doczekać się możemy owoców ani dla społeczeństwa, ani dla państwa.

**Wybory.**

**Z Międzychodzkiego.**

Do poznańskiego „Tageblattu“ pisze z powiatu międzychodzkiego jakiś „katolik“, że katolicy Niemcy nie godzą się na pierwszy punkt Odezwy komitetu centralnego, w którym położono nacisk na obronę narodowych polskich interesów. „Katolik“ ten daje do zrozumienia, że jego współwyznawcy będą głosowali na kandydata konserwatystów, jeśli ten da im przyrzeczenie, iż będzie głosował za ukończeniem kulturkampfu, w przeciwnym razie postawią własnego kandydata. „Pos. Tageblatt“ zbywa owego „katolika“ bardzo krótko, zapewniając go, że kandydat konserwatywny będzie pod względem religijnym „ducha pojednawczego“, że go atoli na konfesata braci nie potrzeba, gdyż w parlamencie ani mowy, ani głosowania o kulturkampfe nie będzie, jako o rzeczy czysto pruskiej. Jesteśmy przekonani, że głos owego międzychodzkiego „katolika“ Niemca jest zupełnie odoobniony, że katolicy Niemcy oddadzą w zwartym szeregu głosy swe na kandydata naszego Stefana hr. Kwileckiego, którego im także przywódcy partii centrum zalecają, jako męża, stojącego ściśle na stanowisku kościelnym i gotowego zawsze do obrony Kościoła katolickiego.

Prosimy komitety wyborcze tego okręgu, aby rozwinęły żywą agitacyę, tak po wsiach jak i po miastach, które razem liczą 37,606 mieszkańców i to:

Szamotoły	4411
Wronki	2895
Pniewy	2373
Orbrycko	1606
Ostrowóg	1021
Skwierzyna	6821
Międzychód	3154
Sieraków	2944
Bledzewo	1723
Rogozno	5234
Oborniki	2812
Mur. Goślina	1599
Ryczywól	1013

Z wszystkich tych miast oddano w r. 1881 na hr. Stef. Kwileckiego głosów 2052, podczas kiedy kandydat niemiecki dr. Weber w tychże miastach miał 2374. Zdaje się, że w miastach okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzkiego, które przecież przeważnie są polskie, nie było dostatecznej agitacyi i że tam większą czynność rozwinąć należy.

W roku 1881 otrzymał nasz kandydat głosów 11,236, kandydat niemiecki, który miał głosów 9,785 pobity jest większością 1452; przy dobrej przeto agitacyi zwycięstwo będzie niechybne.

W roku 1867 do północno-niemieckiego związku wybrany był Bethman-Hollweg otrzymał 10,464 gł.

W roku 1871 wybrany został do parlamentu Krieger 10,550; hr. Kwilecki 9,514 gł.

W roku 1874 ks. prob. Ziętkiewicz miał 10,988 głosów i pobit pana v. Rönne, który miał 8530, a landrat Studt 1937.

W roku 1877 hr. Kwilecki miał 11,601 gł. Rönne 10,442.

W roku 1878 hr. Kwilecki 11,334, Willamowitz 10,695.

Rezultat wyborów do parlamentu, które się odbędą w dn. 28 października, publikowanym będzie przez odpowiednich komisarzy wyborczych w dniu 1 listopada. Wybory ściślejsze muszą się odbyć najpóźniej do dnia 15 listopada, tak, iż najpóźniej w dniu 19 listopada musi być wiadomym ogólny rezultat wyborów. Wybory uzupełniające w razie wyboru jednego i tego samego posła w kilku okręgach, muszą się odbyć także w jak najbliższym czasie.

Komisarzami wyborczymi w obwodzie rejencyi poznańskiej zostali mianowani:

Na okręg wyborczy I (miasto Poznań i powiat poznański) landrat Tempelhoff.

Na okręg wyborczy II (szamotulsko-międzychodzko-obornicki) landrat Dziembowski z Szamotuł.

Na okręg wyborczy III (międzyrzecko-babimojski) landrat Zwickert z Międzyrzecza.

Na okręg wyborczy IV (bukowsko-kołomyjski) landrat Posadowski z Rawicza.

Na okręg wyborczy VI (wschowski) burmistrz Herrmann z Leszna.

Na okręg wyborczy VII (średko-sremski) landrat Burchardt ze Srems.

Na okręg wyborczy VIII (wrzesińskoplezewski) landrat Gregorowiusz z Pleszewa.

Na okręg wyborczy IX (krotoszyński) landrat Glaeser z Krotoszyna.

Na okręg wyborczy X (odolanowsko-ostrowski) landrat Mayer z Ostrowa.

„Thorner Presse“ gniewa się na żądów chełmyńskich, że ci chcą głosować na kandydata polskiego.

**Zebrańia w Koronowie.**

Koronowo, 6 października. Na dwóch wiecach, które się tu wczoraj odbyły, zapanował ruch wielki. Na różniczem było górą sto uczestników, między którymi widzieć mógłęś znaczną ilość synów gospodarzy wiejskich. Prezydował p. Adolf Koczorowski z polecenia p. Patrona i przez komitety Kółek różniczych na to posiedzenie zaproszony. Na samym wstępie na wniosek p. Cichockiego z Janina, członka komitetu koronowskiego, wysłano telegram do czcigodnego Patrona, któremu słabość przybyć niepozwoliła z życzeniem zdrowia i pomysłności. Z rozpraw odczytano najprzód drukowane przemówienie Patrona, na zebraniu delegatów w Poznaniu w r. b. wygłoszone; następnie miał odczyt p. Mieczkowski, prezes komitetu w Dobruczu, „O utrzymaniu i paszeniu bydła rogatego przez zimę“, odczyt bardzo dobry i praktyczny, jako sam prelegent 9 do 9 i pół litra od krowy przeciętnej przez rok otrzymuje, przy dobrej, ale niezbytkowej wcale paszy; p. Grabczewski, prezes Kółka koronowskiego, „O sztucznych nawozach“, odczyt pouczający, który p. przewodniczący odebrał dla przesłania go do druku. Włosianie przy każdym z przytoczonych punktów trafne robili spostrzeżenia, okazując wielki dla rzeczy poruszanych interes.

Nakoniec przy braku czasu, gdy już pora była dość spóźniona, przewodniczący polecił gorąco uwadze obecnych szereg artykułów w „Ziemianinie“ pp. dr. J. Milewskiego i dr. H. Szumana „W sprawie utrzymania ziemi w naszym ręku“, zdawszy z nich treść pokrótce. Obydwaj ci panowie dają żywy obraz nienormalnych stósunków różniczych u nas, na-

stepnie w Niemczech, oparty na danych wiarogodnych, najczęściej urzędowych raportach, które okazują takie obdłużenie roli, że katastrofa bez energicznych środków zaradczych prawie niemięknioną się zdaje. Dr. Szuman wskazuje detalicznie na przyczynę tego zjawiska i mówi, rozszerzając środki, które p. dr. Milewski podał, że głównie tylko królewski rząd przy współdziałaniu interesotów, a więc rólników, tak większej jak mniejszej posiadłości, zlemu zapobiedz może. — Proponuje zatem, aby król rząd wpłynął na ziemstwa, aby ziemstwa szacunek ziemi podniosły, już dla tego samego, że wartość użytkowa pieniężna jest mniejsza obecnie — dziś 150 m. daleko mniej znaczą, jak przed 20 laty 50 tal. — a stopę procentową obniżyły na 3 proc. z dodatków 3/4 proc. na amortyzację, i żeby ziemstwa kasy pożyczkowe u siebie urządziły z półrocznym kredytem na weksle lub rewersa.

Proponuje dalej dla ochrony według skali ruchomości, nareszcie Spółki rolniczo-handlowe, opierające się na naszych bankach, któreby wyzyskiwaniu posiadzcicieli przez kupców na giełdzie spekulujących tamę położyły; a żąda tego wszystkiego najprzód na tym fundamencie, że utrzymanie rolnictwa w stanie kwitującym jest najwyższym interesem państwa, a potem, że przez dotychczasowe schłabianie kapitalistom, a obciążanie nieproporcjonalnie roli, rząd do niepomysłnego stanu rólników nie mało się sam przyczynił.

P. Koczorowski sformułował wniosek następujący, który zgromadzenie jednomyślnie przyjęło:

„Dr. H. Szuman uprasza zebranie dzisiejsze, żeby wybrać raczyło komisją z 5 do 9 członków złożoną, których za stosownych uzna i razem z nimi obmyślić drogę do wniesienia projektu swego u król. rządu. Komisja ta jednocześnie poda sposób najodpowiedniejszy zebrania kwoty pieniężnej między interesantami dla opędzenia tymczasowych kosztów, któreby dla p. Szumana wynikły z przygotowania dzieła swego, czy to podróży na ten cel przedsiębranych, czy innych wydatków.“

Rezultat, nie ludzimy się w tym, najmniej od nas rólników polskich Księstwa zależy, ale od poruszenia sprawy w szerszych kołach niemieckich. Że jednak bieda, która nam doznała, jest kosmopolitycznej natury, nie trudno będzie panu dr. Szumanowi znaleźć współników, socios malorum, czy to u nas, czy w Berlinie, gdy na sejmie pruskim zasiadać będzie. Dla czegożby zaś nasz ziomek nie miał być inicjatorem, kiedy wyłuszczone w swym programem agraryjnym na szerszym zmiarę, dać dowód przeprowadzenia do końca pomysłu wolać może potrafi.

O drugim zebraniu koronowskim zdamy sprawę w jutrzejszym numerze.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 6 października.

(Zbiory p. Ciążyńskiego. — Muzeum narodowe. — Brama floryńska. — 300 rocznica.)

(□) W sobotę odbyło się poufne posiedzenie rady miejskiej krakowskiej, w celu rozstrzygnięcia od dawna przewlekającej się sprawy nabycia zbiorów p. Ciążyńskiego dla muzeum narodowego. P. Ciążyński żąda za odstąpienie swych zbiorów 3000 złr. rocznej renty dożywotniej. Rada miejska, w obec szczupłości swych funduszy a znacznych bieżących potrzeb, postanowiła podać petycalnie do sejmiku krajowego, aby się uchwaleniem rocznej kwoty 1500 złr. do pomienionej renty przyczynił, w takim to razie rada miejska obowiązuje się do płacenia drugiej jej połowy. Żądanie to usprawiedliwione jest, że muzeum, jako narodowe i tylko pod opieką miasta stawione, nie powinno zanadto obciążać budżetu miejskiego i dla tego do częściowej przynajmniej ofiarności całego kraju odwołać się można. Prezes Wajgiel, upoważniony przez radę miejską, wysłał też odnośną petycję zaraz tego samego dnia do Lwowa, aby jeszcze na obecnej kadencji sejmowej zatwierdzona być mogła. Zachodzi tylko pewna obawa, iżby sejm, w obec znacznych wydatków spowodowanych tegoroczną powodzią, nie ułożył się względami zbytniej oszczędności i pomocy swęj nie odmówił; w takim bowiem razie plan zakupienia zbiorów Ciążyńskiego upaść by musiał a byłaby to niepowetowana szkoda, bo sposobność nabycia również cennych zbiorów pod tak korzystnymi warunkami nie łatwo się zdarza. Wyjątkowe wypadki wymagają też wyjątkowej ofiarności i być może, że sejm, w uznaniu tej prawdy, skłoni się jeszcze do uchwalenia zażądanej przez radę krakowską pomocy.

Muzeum narodowe, do którego zbiory te mają być nabyte, jest już zupełnie uporządkowane, nie zostało jednak dotąd uroczyście otwarte, bo zarząd jego nie chciał uczynić tego prędzej, aż nadejdzie „Hold pruski“, który, jak wiadomo, ma pozostać w muzeum narodowym tak długo, dopóki zamek na Wawelu restaurowany nie zostanie. Nadejście do Krakowa „Holdu pruskiego“ opóźnia się jednak z rozmaitych przyczyn i wypadoby może odwiekać jeszcze długo

otwarcie muzeum narodowego, gdyby się nie była nadarzyła niespodziana sposobność uczynienia tego z okazji uzyskania innego dzieła naszego mistrza. Matejko kończy w tych dniach obraz zamówiony przez mieszkającego obecnie w Paryżu hr. Jana Zamoyskiego, brata s. p. Andrzeja Zamoyskiego. Obraz ten „Zamoyski pod Byczyną“ ma być, z woli nabywcy, umieszczony na czas pewien tytułem depozytu w muzeum narodowym. Kraków będzie więc miał niezadługo podwójną biesiadę: sposobność oglądania nowego arcydzieła Matejki i radość z tak dawno upragnionego otwarcia muzeum, które w ostatnich czasach wzrosło znacznie przez zakupna, dary i złożone w niem depozyta.

Brama św. Floryana znajduje się już od dawna w stanie opustoszenia. Uznano wreszcie w kołach kompetentnych potrzebę odrestaurowania jej, ale zastanawiano się długo nad tem, w jaki ją odrestaurować sposób. Dolna część tej bramy jest gotycka, w czasach renesansu zmieniono wierzchołek jej część, a późniejsza jeszcze restauracja dokonała reszty zagmatwania stylowego, dodając ozdoby barokowe. Radzono więc nad tem, jaki jej teraz nadać styl jednolity. Niedawno tej bramy znajduje się gmach muzeum Czartoryskich. a ma się z czasem aż do samej bramy rozciągnąć. Księciu Władysławowi chodziło więc o to, aby restauracja bramy ze stylem przyległego jej gmachu muzealnego nie zostawała w sprzeczności. Polecił więc zdolnemu architektowi sporządzić plany szczegółowe jej restauracji i podał je teraz pod ocenienie konserwatora budownictwa miejskiego, który się w tej chwili badaniem ich zajmuje.

Zajmującym szczegółem świeżo przedłożonego planu jest, że kaplica z Matką Boską, która dziś w najwłaściwszy sposób jeden z boków bardzo wąskiej bramy przejazdowej zajmuje, ma być umieszczona nad bramą, w podobny sposób jak kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Myśl ta zyskała od razu wielką popularność w mieście i zapewne wykonaną zostanie.

Dnia 21 bm. przypada trzeci setna rocznica założenia Arcybractwa Miłosierdzia przez ks. Piotra Skargę. Zarząd Arcybractwa postanowił obchodzić rocznicę tę uroczystie i obmyślił bardzo stosowny program. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościołach św. Piotra i św. Barbary, połączonym procesją po mieście, potem z przeznaczonej na ten cel znacznej sumy rozdane będą znaczne zapomogi, najpierw ubogim wstydającym się żebrać, następnie mniejsze datki ubogim żębrzącym. Wydana zostanie nadto broszura o wydziałach i funduszach bractwa, a wydziałem i funduszem na założenie taniej kuchni, której urządzeniem ma się zająć wybrany w tym celu komitet.

Lwów, 6 października.

(Z sejmiku. — Z komisji kolejowej. — Zamknięcie sejmiku. — Nieszczęście.)

(a) Poseł Rey uzasadniał dziś swój wniosek o udzielenie pogorzelcom tarnobrzskim doroznego wsparcia 1000 złt., co też uchwalono. — Wniosek Chrzanowskiego w sprawie ustanowienia komisji krajowej dla nieszkodliwego odprowadzenia wód górskich odesłano do komisji kultury krajowej; wniosek p. Merunowicza w sprawie przejścia kolei północnej w zarząd państwa do komisji kolejowej; wniosek Wasilewskiego w sprawie uregulowania stosunków służbowych i robotniczych do komisji administracyjnej; wniosek Skarczewskiego o wydzielenie gminy Jasiennę do związku szkoły w Lipnicy wielkiej oraz i inspektoratu gorlickiego, a przydzielenie jej do inspektoratu szkolnego w Nowym Sączu, do komisji edukacyjnej. — Na wniosek p. Wereszczyńskiego odesłano w pierwszym czytaniu do komisji naukowej sprawozdania wydziału krajowego w przedmiocie gwarancji kraju za zobowiązanie wpływające z pierwszej emisji obligacji komunalnych banku krajowego do wysokości 5,000,000 złt. — Nastąpiły dalsze dalsze rozprawy nad budżetem szkolnym. Najprzód zabrał głos namiestnik, uzasadniając głównie pozycje kosztów konferencji okręgowych, wydatków na zastępstwa nauczycieli chorych, urlopowanych lub nadobowiązkowej zatrudnionych, przez radę szkolną postanowione, a przez komisję szkolną okrojone. Mówca zaznacza, że rada szkolna kierowała się jak największą oszczędnością. Atoli z wyjątkiem rubryki „rozmaite wydatki“ starać się będzie o zastosowanie się do cyfr przez komisję budżetową ustanowionych. — Sprawozdawca, p. Madejski, polemizując najprzód z p. Siczynskim oświadczył, że jego wywody służą tylko mają do podkopania powagi nauczycielskiej, następnie zarzucił Romanowiczowi, że jego wywody mogły wzbudzić u nauczycieli pewien niezasadny żal do sejmiku. Jeżeli w jednym roku jaka pozycja zostanie zmniejszona, to nie jest to zasada, bo w następnym roku można ją powiększyć. Od nauczycieli należy żądać pewnego poświęcenia, ale wystrzegać się należy wywołać u nich przez żądanie niemożliwych rzeczy, rozgorzyczenie i zniechęcenie. Co do mowy p. Badeniego, to uznaje, że rada szkolna działała wierne w myśl sejmiku. Mówca prosi o przyjęcie wniosków komisji. — Nastąpiły

rozprawy szczegółowe, przy których p. Męciniński wniósł poprawkę do rubryki I, pozycji 6, żądając zmniejszenia kwoty 5,000,000 złt. na zaliczki zwrotne dla funduszów rad szkolnych okręgowych, do 5000 złt, którą przyjęto. Odczytano jeszcze kilka wniosków, poczem marszałek posiedzenia zamknął. Następnego posiedzenie jutro.

Wczoraj obradowała komisja kolejowa nad sprawozdaniem podkomisji. Do rezolucji podkomisji proponowano rozmaite szczegóły, które ze strony członków klubu podolskiego wywołały opór, tak że ostatecznie na dzisiejszem posiedzeniu zwróciła komisja podkomitetowi jego elaborat, w którym ma jeszcze podnieść brak rad kolejowych przy dyrekcjach. Nadto dla uniknięcia dowolnej interpretacji mają niektóre postanowienia być lepiej wystylizowane.

Ponieważ delegacje wspólne zostały zwołane na dzień 27 bm., przeto sejm obradować będzie najdłużej do 22 bm., t. j. jeszcze przez 17 dni.

Straszliwe nieszczęście dotknęło, jak się w tej chwili dowiaduje, szanownego marszałka Izby sejmowej i rady państwa, J. E. dr. Smolke. Otóż córka jego zamiast lekarstwa zażyła jakiegoś trucizny; lekarze stracili nadzieję zatrzymania jej przy życiu.

Berlin, 7 października.

(Czemu rząd dotychczas milczał? — Zaprzeczenia „Nordd. Allg. Ztg.“)

(—) Nieomal wszystkie stronnictwa przedłożyły wyborcom swój program w dezdach; rząd tylko jeden milczy i nie wydaje się ze swemi zamiarami. „Prov. Corr.“ przestała wychodzić, a półurzędowym organom założono kaganiec. Różni różnie tłumaczą to milczenie. Jedni twierdzą, że milczenie to jest wyrachowane, ponieważ rząd chce się zastosować do wypadku wyborów. Inni upatrują w tem ostrożność, bo rząd nie chciałby się niczym wiązać i kompromitować; złożyli zaś tłumacząc milczenie w ten sposób, że rząd nie może mówić, ponieważ w ogóle nie wie, co powiedzieć. Może w każdym z tych trzech domysłów jest odrobina prawdy, i wszystkie trzy względy zapewne spowodowały półurzędowców do abstynencji. Jeżeli jednak liberalne dzienniki lamentują, że nawet tór niepewny, na który rząd wstąpić zamysła, mocno się w tym myli. Przysłowie mówi: powiedz mi, z kim przestajesz, a powiem ci, czem jesteś... Zastosowane do politycznego życia brzmi ono: powiedz mi, na kim się w parlamencie oprzeć myślisz, a powiem ci, jakiej się polityki trzymać będziesz. Wiadomo, że półurzędowe wróble storków ze wszystkich dachów świętego rządu, w tym kierunku, ma być filipowskią pośrednią“ ma być filipowskią pośrednią będzie konikiem, na którego rząd w przyszłym okresie prawodawczym wskaździe. Wszakże nie kto inny, tylko sam książę Bismarck w ogłoszonym dzisiaj liście dziękczynnym do bar. Plettenberga przyłożył pieczęć na związek partii pośredniej na zachodzie. Dziękuję znanemu agitatorowi, który jest pół konserwatystą, pół narodowcem, ale całkowitym „środkowcem“, za gorliwe działanie w tym kierunku i słusne uwzględnienie potrzeb państwa. Znamy więc nie tylko tór, na który rząd wstąpić myśli, ale i charakter przyszłego okresu prawodawczego. Okres ten ma się odbyć pod znakiem niebieskim „partii pośredniej.“ Co ona po szczególe działać myśli, to mówcy w Kolonii wypowiedzieli bardzo wyraźnie. Wybórcy będą wiedzieli, czego się trzymać. Że niestety hasło rządu w obozie zachowawczym ma wielu zwolenników, to zdają wnosić należy, że konserwatyści i narodowcy dotychczas w 53 okręgach zawarli sojusz, którego następstwem jest postawienie kandydatów po większej części barwy narodowo-liberalnej. Tę większą przeto okazała energią stronnicy frakcji centralnej i zachodzi pytanie, czyby w kilku okręgach nie wypadło im zapewnić przewagę wolnoudomcom, skoro tylko ci należyte dadzą rękojmie.

Tymczasem półurzędowcy oprócz hasła wydanego partii pośredniej, wygadali się nieostrożnie co do przyszłych rządów zamiarów. Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.“ podaje z jakieś 600 sprostowań, a przy tej sposobności rzuciła dość jaskrawe światło na plany rządowe. Nas obchodzi przedewszystkiem następujący komunikat: „Co się tyczy spraw kościelnych, nadmieniamy, że p. Schloezer ani nie zaproponował Kardynałowi Jacobiniemu nowych kandydatów na stolicę kolońską i poznańską-gnieźnieńską, ani nie przyjął ze sobą i nie przedłożył nikomu programu pokojowego.“ To wystarczy. Nie wręczono więc p. Schloezerowi programu pokojowego, w walce kulturowej wszystko tymczasem pozostanie po dawnemu; nie ma mowy o ulgach, o rewizji. Katolicy w dniu wyborów dobrze o tem pamiętać będą. To kościelno-polityczne zaprzeczenie ma kulturowym partii pośredniej dbać ducha; ale i inne zaprzeczenia w „Nordd. Allg. Ztg.“ jasno dowodzą, że rząd swe propozycje zastosuje do zachcianek stronnictwa mieszańców. Półurzędowy dziennik przeczy, że pruski „Staatsanzeiger“ wypowie zdanie o podatku giełdowym. Za tym podatkem jest centrum i konserwatyści, przeciw niemu narodowcy. Zaprzeczenie

to dowodzi, że narodowcy mogą liczyć na względy.

Z innych doniesień dziennika półurzędowego wymieniamy projekta subwencji linii parowcowych, rozszerzenie prawa zabezpieczenia w razie kalektwa i pocztowe kasy oszczędności. Przerwali przeto półurzędowcy uporczywe milczenie. Z kilku ich napomknien jednak wnosić można, jakie będą ich plany w zupełności.

## NIEMCY.

\* Berlin, 7 października. Pan Schloezer miał w dniu dzisiejszym — jak biuro Wolfa z Rzymu donosi — prywatne posłuchanie u Ojca św. (Zobacz korespondencya berlińska.)

— Stowarzyszenie socjalnej polityki w Frankfurcie nad Menem odbyło dnia 7 bm. posiedzenie, na którym sekretarz generalny Bueck i prof. dr. Stuerenburg z Lipska mówili o wpływie organizacji szkół wyższych i średnich na życie społeczne i zarobkowość w Niemczech. Na posiedzeniu popołudniowym dyskutowano o obu tematach i zamknięto sesją o godz. 4.

— Dyrektorowie banku forszusowego w Neustrelitz, skazani przez sąd ziemiański za wydawanie niestemplowanych papierów au porteur na 130,000 marek kary, gdy tymczasem prokurator wniósł tylko o 33 marki grzywien na każdego z obżalowanych, założyli rewizyjny wyrok do sądu rzeszy.

— Cesarzowa podziękowała własnoręcznie listem niemieckim związkowi wojowników w Monachium za powinszowanie przesłane w dniu swych urodzin.

— Studentom medycyny nie liczono dotąd czasu przepędzonego na wydziałach medycznych uniwersytetów szwajcarskich. Rada związkowa szwajcarska prosiła ministerstwo spraw zagranicznych w Berlinie, aby rozporządzenie to zniosło i postawiło szwajcarskie uniwersytety na równi z niemieckimi. Minister do wniosku się nie przychylił, ale w pojedynczych przypadkach obiecał po rozważeniu wszystkich okoliczności uwzględnić petentów.

— Na mocy prawa o socjalistach zakazano rozpowszechniać wydrukowaną u Dietza w Stuttgarcie odezwę do wyborców okręgu offenbachskiego, podpisaną przez reprezentantów niemieckiej demokracji socjalnej, prócz tego pismo ulotne: Do wyborców okręgu lubeckiego z tym samym podpisem i piśmkiem tego samego nakładcy: Do wyborców piętego okręgu wyborczego badńskiego.

— Ze sfer wojskowych. Władze wojskowe zwróciły obecnie uwagę na odpowiednich zmian w umundurowaniu, druga zaprowadzenia nowego regulaminu mustry dla piechoty. Uchwały ostateczne jeszcze nie zapadły, lubo powszechnie przeczono, że należy zaprowadzić ulgi w ryzunku i tobołach w celu ułatwienia swobody ruchu szeregowców, i że regulamin mustry winien ulec reformie.

— Nauczyciele wyższych zakładów naukowych nie należą w Prusach do żadnej z rang urzędniczych. Stoją niejako w środku między radcami 5 klasy i subalternami 2 kl. i pobierają ten sam dodatek na mieszkanie. Prosimi kilkakrotnie ministra oświecenia, aby ich wyrównano w randze, pensji i dodatku na mieszkanie z sędziami pierwszej instancji, powołując się na podane przez ministra Falka przy zaprowadzeniu normalnego etatu w roku 1872 motywa, uznające analogią w przygotowaniu do kariery sędziowskiej i wyższego zawodu szkolnego. Petycje te były dotychczas bezskuteczne. W ostatniej sesji otrzymała izba sejmowa 94 petycji, żądających nowego uregulowania dodatku na mieszkanie i czasu emerytury jako też zrównania nauczycieli wyższych zakładów naukowych państwowych komunalnych z sędziami pierwszej instancji. Komisja spraw szkolnych przekazała petycje rządowi do uwzględnienia. Sejm już się tą kwestją zająć nie mógł. Petycje te mają być sejmowi ponownie przesłane w brzmieniu o ile możliwości jednakowem.

X. Goeckeler, nauczyciel religii przy gimnazjum w Hörter, ustanowiony za zgodą biskupa i prowincjonalnego kolegium szkolnego, został przez dyrektora zasuspendowany, ponieważ oświadczył, że lekcji religii od 12 do 1 udzielać nie może. Samo się przez się rozumie, że na tem się sprawa nie skończy.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Praga, 6 października. W wydziale gminnym krajowego sejmiku czeskiego oświadczył dziś komisarz rządowy, że rząd nie zajmie w obec wniosku Herbsta, dotyczącego rozgraniczenia okręgowo na czeskie i niemieckie, nieprzychylną postawę, o ile żądać będzie tego rozgraniczenia odnośna ludność i o ile nie staną jej na przeszkodzie ważne, mianowicie finansowe względy. Rząd nie zgodzi się jednak nigdy na żadaną w wniosku organizacya drugiej instancji, która by się sprzeciwiała jednolitej administracji i w ogóle sądownictwu. — Gabinet p. Taaffego roztrząsa sobie postępuje w tej sprawie podziału Czech na okręgi narodowościowe. Wie on dobrze, że wniosek Herbsta sprowadziłyby z czasem musiał rozbić korony czeskiej i

aneksją okręgów niemieckich do cesarstwa niemieckiego; rząd nie wypowiada tego otwarcie, by nie rozpoczynać walki z niemieckimi centralami, godzi się więc pozornie na wniosek ich, ale zapowiada z góry, że trudności finansowe i wola ludności będą w tej sprawie rozstrzygały.

## ROSYA.

\* Fundusze, obrachowane na ogólne utrzymanie rosyjskich głównych naczelników kraju, wynosić mają w roku przyszłym — jak pisze „Nowoje Wr.“ — rs. 285,000; z tego przeznaczono na pensje dla general-gubernatora warszawskiego, general-adjutanta Hurki, rs. 37,240; dla grodzieńskiego, kowieńskiego i wileńskiego, general-lejtnanta Kochanowa, 20,000, kijowskiego, podolskiego i włońskiego, general-adjutanta Drenelna, 23,520; dla tymczasowego odeskiego, general-lejtnanta Roope, tyleż; dla głównego naczelnika w dziedzinie spraw cywilnych na Kaukazie, księcia Dondukowa-Korsakowa, rs. 41,000; dla jego „pomocnika“ 11,875; dla przyszłego general-gubernatora nadamurskiego 20,000; dla general-gubernatora wschodniej Syberyi, general-lejtnanta Anuczina, 18,620, i dla general-gubernatora moskiewskiego, księcia Dolgorukowa, rs. 58,800, razem rs. 254,575. Od roku przyszłego pensya gubernatorów i „gradonaczelników“ będzie powiększona.

— General-gubernator warszawski, Hurko, mianowany został członkiem rady państwa. a komendujący general drugiego korpusu armii, general-porucznik Nikitin, komendantem wojsk wileńskiego okręgu wojskowego.

## Cholera.

Paryż, 7 października. Wczoraj w departamencie wschodnich Pyreneów umarło na cholere osób 5.

Rzym, 7 października. Buletyn choleryczny z dnia 6 b. m. W prowincjach: Aleksandryi zach. na cholere 2, um. 1 osoba; w Aquili zach. 10, um. 4; w Bergamo zach. 12, um. 2; w Brescii zach. 4, um. 3; w Casercie zach. 3, um. 5; w Chieti zach. 1, um. 1; w Cremonie zach. 5, um. 3; w Cuneo zach. 38, um. 14; w Ferrarze zach. 3, um. 1; w prowincji genueskiej zach. 46, um. 28 (pomiędzy nimi zach. w mieście Genui 21, um. 17, a w Spezzii zach. 1, um. 2); w Mantui zach. 3, um. 1; w Medyolanie zach. 1; w prowincji neapolitańskiej zach. 61, um. 31 (między nimi w samem mieście Neapolu zach. 43, um. 27); w Nowarze zach. 4; w Parmie zach. 5, um. 2; w Pizie zach. 1, um. 1; w Reggio nell'Emilia zach. 3, um. 4; w Romie zach. 3, um. 1; w Salernie zach. 6, a w Turynie zach. 2 osoby.

Ojciec św. mimo przeszkód stawianych przez władze włoskie nie przestaje czynić przygotowań do urządzenia wielkiego lazaretu. Nie chodzi tu tylko o szpital choleryczny; Papież chce w jednej z najuboższych i najlichszych dzielnic rzymskich urządzić raz na zawsze schronienie i przytułek dla chorych. Lazaret leży po lewej stronie bazyliki św. Piotra, w tak zwanym kanonie „dei beneficiati“ połączony krzyżankiem z domem kanoników św. Piotra, tak jak ten się łączy z bazyliką. Graniczy on bezpośrednio z niemieckim Campo Santo. Ojcu św. łatwo będzie zwiezdać lazaret, nie przechodząc wcale przez ulicę, ponieważ może wybrać drogę przez bazylikę. Obecnie skrzętnie pracują nad wewnętrznym urządzeniem lazaretu. Zarząd powierzonym zostanie Braciom i Siostrzom Miłosierdzia. Wspomniany fundacya Leona XIII. ma i to przeznaczenie, jak donosi ostatni numer „Monitora rzymskiego“, aby dać przytułek biednym kapłanom, jako też takim pacjentom, którzy nie zostali przyjęci do innych lazaretów. Nowy szpital otrzyma nazwę św. Marty.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 8 października.

\* Doniesienia urzędowe. Król mianował dotychczasowego prywatnego docenta i kustosa herbarium uniwersyteckiego w Lipsku, dr. fil. Luerssena, profesorem botaniki przy akademii leśnicznej w Eberswalde.

\* Teatr. Jutro komedia Sardou „Rozwiedźmy się“. W niej występ p. Słotwińskiego. Pomiędzy aktem II a III pani St. Trapszowa odśpiewa „Czardasza“ z operki Straussa „Nietoperz“.

W sobotę po raz pierwszy komedia L. Świdorskiego „Nowy dziadec“.

Biletów abonamentowych jak w r. z. nabywać można w handlu Kurnatowski i Sp.

\* Teatr. Właściciel kuźnicy (Maitre de forges), sztuka w 5 odsłonach Jerzego Ohneta; z francuskiego przetłumaczył Jan Arwin. Przedstawiony wczoraj na scenie naszej utwór Jerzego Ohneta, tak dalece różni się od innych nowoczesnych sztuk francuskich, że gdyby nie nazwisko autora, oraz notatka, że to przekład z francuskiego, sądzićby można, iż to napisał jaki Szwed, Niemiec lub Polak. A jednak sztuka ta miała powodzenie we Francji i w całym świecie uczyłozwanym — śnać inteligentna publiczność przesycona jest już wyszukaniem sytuacji dramatycznych i błyskotliwymi efektami, że większe na nią robi wrażenie prawda psychologiczna, głęboka obserwacja życia, która w zwykłych nawet stosunkach mieści w sobie sporo pierwiastków dramatycznych.

„Właściciel kuzniec” jest przeróbką z powieści — poznać to można niezawodnie, ale przeróbka starannie opracowana. Jako taka nie mogła też zasłonić słabych stron wszelkich przeróbek powieści na dramata. W powieści autor ma większe pole do rozwinięcia treści, do umotywowania wszelkich faz i przełomów w uwydatnianiu się charakterów na zewnątrz — w dramacie przymusowo musi się zastosować do warunków scenicznych, musi streszczać ekspozycję, ujednostajnić akcję itp.

Trzęś dramatu będziemy się starali podać w jak najkrótszym zarysie.

Margrabianka Klara de Beaulieu (panna Pankiewiczówna), wychowana wśród przepychu i zbytku, który stał się jej codzienną potrzebą, w otoczeniu, odznaczającym się wykwintnością form, która nieraz nawet braki moralne przed niedoświadczonym okiem zrence nie ukrywać umie, kocha głęboką miłością lekkomyślnego, bez głębszych zasad moralnych, którego kocha całą duszą. Godzina ślubu już naznaczona, lecz księża de Bligny (p. Janowski). Życie uśmiecha się jej; uroda, wielkie imię, świetne stanowisko, majątek, to wszystko zdawało się być jej udziałem, to wszystko opromieniało całą przyszłość młodzieńczej dziewczyny aureolą szczęścia, dawała pewność niezamężnego spokoju. Klara jest dobrą, uczciwą, lecz przedewszystkiem dumną. W każdym jej uczuciu gruntu stanowi dumą, która każe jej się zaprzeczyć własnego serca, nie dozwoli ugiąć się nigdy — złamie raczej szczęście całego życia.

Ma ona narzeczonego, kuzyna, księcia de Bligny (p. Janowski), młodzieńca lekkomyślnego, bez głębszych zasad moralnych, którego kocha całą duszą. Godzina ślubu już naznaczona, lecz księża de Bligny (p. Janowski) przegrała od dawna ciągnący się proces i znaczną część majątku straciła. Nadto sam zgrawżył się przy zielonym stoliku, potrzebuje się ożenić bogato, a miłość jego dla Klary nie jest tak silna, aby mu się kazała poświęcać. O tem wszystkim nie wie Klara, dowiaduje się dopiero z ust swej rywalki, Atenaidy Moulinet (panna Biessen), córki bogatego fabrykanta czekolady (p. M. Trapszo), człowieka głupiego, posiadającego wszelkie wady dorobkiewicza.

Podczas pobytu księcia de Bligny w Petersburgu, zakupił w sąsiedztwie obszerne kuzniec bardzo bogaty inżynier p. Filip Derblay (p. Zawadzki) i osiedla się tam z młodzieńką swą siostrzycką Zuzanną (p. Junoszwówną), człowiekiem niezwykłej szlachetności. Na pierwszy rzut oka zakochał się on w margrabiance, ale nie ma żadnej nadziei, bo wie, że go dzieli od niej różnica stanu, że Klara kocha swego narzeczonego. Nie honorowy postępek księcia zmienia całą sytuację.

Klara dowiaduje się o zdradzie narzeczonego z ust Atenaidy. Poznały się one na pensji i od pierwszej chwili uczuły ku sobie wstępną niechęć. Znalazłszy się jako córka bogatego fabrykanta w otoczeniu koleżanek z najbardziej arystokratycznych domów, czuła się Atenaidy niestannie upokorzona niższością pochodzenia swego, zniecierpliwiła tę gniejącą wyższość rodu, nauczyła się tać w sobie zemstę i żądę wywyższenia, a to w tym celu, aby zdeptać to, co ją upokarzało. Spokojna, zimna z pozoru, nie łatwa w wierianiu przyjacieli Klara, stała się szczególnym przedmiotem nienawiści Atenaidy; upokorzyć Klarę i zgniebić stało się jej manewrem.

Dalsze życie miało to marzenie urzeczywistnić. — W chwili właśnie, gdy przegrany proces zniweczył majątkową sytuację Klary, oświadczył się księżu ręką Atenaidy, aby jej posagiem powetować kleskę, poniesioną przy zielonym stoliku. Nadarzyła się więc sposobność — wypowiedzieć jej własnymi ustami o swych zaręczeniach z księciem. Serce pęka Klary z bólu pod naciskiem słów obłudnych Atenaidy, ale duma nie pozwala jej się ugiąć. Zdrada księcia — nadaje jej cios śmiertelny, lecz tryumf rywalki, sama nikczemność tej zdrady, wywołują reakcję. Klara nie podaje się bólowi, nie pozwala się zgniebić. Choć kocha niegodnego księcia, oddaje rękę Filipowi Derblay. — Filip łudził się, że w sercu Klary obudził, jeśli nie miłość, to szacunek i przywiązanie. Niestety boleśnie się zawiódł. Klara go odpycha wstrętem i wzgardą. Derblay silny zrazu, zaślepiony miłością, nie zdawał sobie sprawy ze stanu Klary, poznaje teraz wszystko. — On był tylko igraszka i narzędziem obraźliwej dumy, a w sercu jego żony pozostała miłość dla księcia w całej swej sile. W pierwszej chwili szła go ogarnia, dziki okrzyk bólu, rozpacz i gniewu wydobyla się z piersi jego, ale przebacza jej wyrządzoną sobie krzywdę, nakazuje milczenie szalonej namiętności i oddał stając się z pozoru zimnym dla żony, nie narzucając jej swej miłości. Okropne katusze przechodzi Klara; dowiaduje się o utracie majątku, o tem, że Derblay pojął ją, chociaż ubogą, za żonę jedynie z miłości; widzi też, że właściciel kuzniec dla prawości swej i rozumu zyskuje powszechny rozgłos i znać. W obec tego błędnie jej miłość do księcia, a wreszcie w obec nikczemnych i ubliżających jej godności zabiegów księcia zamienia się w pogardę. Odbija się reakcja w jej sercu na korzyść męża, ale duma i przesądzenie, że zawiąła, nie pozwalają jej zbliżyć się do niego. Atoli Derblay z każdym dniem potężnieje w jej oczach. Niepodobna tu podać wszystkich drobnych szczegółów, które sprowadzają przełom psychologiczny, konsekwentnie a powoli w obu tych szlachetnych naturach przeprowadzony, nadmienimy tylko, że dziwny ten stosunek między mężem a żoną staje na przeszkodzie małżeństwu brata Klary, Oktawiusza (p. Antoniewski) z Zuzanną.

Następuje katastrofa. Rozdrażniona po-

łożeniem Klara, widząc nadto tryumf Atenaidy, ścigającą namiętnym wzrokiem Filipa, robi rywalce swój skandal; nie może na to zezwolić, aby ta, co jej kiedyś zabrała narzeczonego, zabrała jej obecnie męża. Gdy prośba nie pomaga — wypędza ją wobec świetnego towarzystwa z domu. Szlachetny Derblay, zapytany przez księcia, czy bierze odpowiedzialność za słowa żony, potwierdza słowa żony. — To wystąpienie jeszcze bardziej przywiązuje ją do męża, ostatecznie zaś duma jej ugina się, gdy się dowiedziała, że Filip ożenił się z nią wiedząc, że majątku żadnego nie posiada. Rzuca się więc przed nim na kolana i wyznaje mu swą miłość, ale zarazem chce go powstrzymać od pojedynku. Ale ten jest nieuchronny, Derblay musiał bronić swego nazwiska, swego honoru. Pojedynki odbył się w lasku. Na dane hasło padają dwa strzały, lecz w tejże chwili postać Klary zasłania pierś Filipa, — z jękiem upada Klara na ziemię. Rana nie jest śmiertelną — Klara żyć będzie. „Czy ty mnie kochasz?” pyta omdlałym głosem kłęczącego przy sobie męża. „Ja cię uwielbiam” odpowiada Filip i na tem słowie zawierającem przebaczenie całej przeszłości, a zapowiedź przyszłego szczęścia zasłona spada.

Cały proces psychologiczny obojga bohaterów przeprowadzony jest po mistrzowsku. Nie ma żadnych skoków, nierozwiązanych zagadek, akcja oparta na jasnych właściwościach charakterów, rozwija się w sposób naturalny i swobodny. Z jednej sytuacji wysnuwa się logicznie druga, a jeżeli są niespodzianki, to nigdy kosztem prawdy. Co do budowy możemy zarzucić cokolwiek za rozwlekłą dyspozycję, którą należało szybką grą skrócić; tudzież nie podoba nam się zakończenie, wyjęte jakby z jakiego melodramu.

Co do gry artystycznej, to winniśmy nadmienić, że p. Pankiewiczówna miała zadanie bardzo trudne. W roli Klary najróżnorodniejsze uczucia mieszały się ciągle ze sobą, a uczucia te wysoce dramatyczne, niemal tragiczne. P. Pankiewicz była miejscami wyborna, w głosie i ruchach miała silną prawdziwą; znać było, że myśli autora rozumie. Szkoda tylko, że mianowicie w scenach gwałtownych, wymowa stoi jej na zawadzie. — Pan Zawadzki grał spokojnie i umiał uwydatnić uczucia i namiętności. Ruchy tylko są jeszcze niekiedy sztuczne. — Mniej nas zadowoliła p. Biessen, szczególnie w akcie 3, głos jej był za mało uwydatniony. Ironia jej powinna się była silniej przejawiać w całej akcji, w wyrazie twarzy, w każdym spojrzeniu. — P. Trapszo był zabawnym Mollinetem. Inne role drugorzędne były odtworzone poprawnie, że wspomniemy tu panie: Siedlecką, Junoszwównę, Borakowską (baronową de Préfont) i pp.: Siedleckiego (baron de Préfont), Janowskiego, Antoniewskiego i Skirmunta, który grał adwokata Bachelina.

Toalety były świetne — co zbyt odbijało od dekoracji, któreby dziś należało zastąpić nowszymi.

\* **Eugeni d'Albert**, który tu w przyszłą środę wystąpi z koncertem, jest Francuzem, urodzonym w Glasgowie. Pierwszym jego nauczycielem był Paweł Pauer w Londynie, z kąd wraz z kapelmistrzem nadwornym Richterem udał się do Wiednia, gdzie pobierał jeszcze naukę u Fr. Liszta. Jest on pewno najznakomitszym z żyjących pianistów, którego wysokiego ceniają artyści, jak Rubinstein.

\* **Lekarzami** asystentami w tutejszym lazarecie miejskim, mianowani zostali pp. dr. Gubitz i dr. Strantz — a więc dwóch Niemców, gdy tymczasem większa część chorych w lazarecie pielęgnowanych jest zapewne polską.

\* **Abityuranci** gimnazjum św. Maryi Magdaleny z r. 1874, o których 10-letniej uroczystości, w dniu 30 września obchodzonej, donosiliśmy, złożyli na ręce szanownego profesora Rymarkiewicza 100 marek na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej, które wczoraj tenże wreczył kasyerowi tegoż Towarzystwa. — Piękna zaiste pamiątka!

\* **Wczoraj**, na zebraniu drukarzy, celem wybrania zarządu do miejscowej kasy chorych, było z chlebowawców tylko trzech obecnych i to pp. Lebiński, Merzbach i reprezentant drukarni „Kuryera Poznańskiego”. — Do zarządu wybrani zostali z grona chlebowawców pp. Lebiński, Leitgeber i Merzbach, — z pracowników pp. Knapowski, Milski, Desperak, Wielkoszewski, Meinke i Hahn.

\* **Wybory** do kasy chorych z procedury krawieckiego odbędą się we wtorek, i to z grona chlebowawców o godzinie 4 1/2, z grona pracowników o godzinie 5; — w tymże dniu wybory z procedury szewskiego odbędą się o godzinie 5 z grona chlebowawców, o godzinie 6 z grona pracowników.

\* **Nadzwyczajne** walne zebranie członków kasy pogrzebowej nauczycieli W. Ks. Poznańskiego odbyło się wczoraj na sali Lamberty. Przewodniczącym w zarządzie p. Hecht, zagaiwszy zebranie, wyjaśnił powód tego nadzwyczajnego zebrania, na którym nakazała król. rejencya obradować jeszcze raz nad zeszlucorocznym porządkiem dziennym, unieważniwszy na protest p. Fr. Krajewicza zeszlucoroczne uchwały. Po odczytaniu porządku dziennego, zabrał głos p. Adamczewski, zapytując przewodniczącego, dla czego między członkami zarządu nie ma na estradzie paną Marcinkowską, którą ma do tego prawo. Gdy p. Hecht dał na to zebraniu odpowiedź członkami zarządu nie ma na estradzie paną Marcinkowską, którą ma do tego prawo. Gdy p. Hecht dał na to zebraniu odpowiedź wymijającą, odezwał się p. Krajewicz, przedstawiając rzecz ze stanowiska prawnego i zwracając uwagę na to, że w obec takiego stanu rzeczy, korzystną nawet będzie dla sprawy niemieckiej, jeśli te oba stronnictwa niemieckie pójdą każde z osobna. Przedewszystkiem chodzi nam Niemcom powinno o to, abyśmy wiedzieli, jak silnym też jest stronnictwo wolnościowe w tutejszym okręgu wyborczym, obejmującym Poznań i powiat poznański. Chcąc się tego dowiedzieć, postanowił zarząd stronnictwa wolnościowego nie łączyć się z przeciwną partją w kompromis, i ażeby od razu wystąpieniem swym przy wyborach nadać piętno wolnościowe wyraźnie,

nenci żądania p. Adamczewskiego i zgodzili się na to, aby p. Marc. zajął należące mu się słusznie miejsce.

Po odczytaniu sprawozdań rocznych, zabrał głos p. Krajewicz, zwracając uwagę na to, że w obec takim razie, jeżeli wytykając błędy odwołują się na kwity pocztowe, należy rzecz zbadać dokładnie i naprawić uchybienia w ksiązkach. Tymczasem pokrzywdzeni, którzy z dowodami pocztowymi zgłaszali się, nie tylko nie uzyskali słuszności, ale w końcu wcale im nie odpowiadano. Poleca przeto p. Krajewicz tę sprawę przysłać do rentanta i zarządowi, którym zażalenia swych mandantów przedłożył. Przewodniczący odpowiedział mówcy, aby rzecz tę zarządowi przedstawił, co się też stanie.

Do zarządu wybrano pp. Hechta 934 głosami i p. Klossa 930 głosami, przeciwnicy tej kandydatury głosowali na pp. Marcinkowskiego i Knappe, którzy uzyskali po 847 głosów. Rentantem obrano y. Oskara Vogt, który otrzymał 933 głosów, kandydat partji przeciwniej, p. Waszyński otrzymał 847 głosów. Przy tej sposobności zwracamy uwagę prowincji na to, aby oddając plenipotencyjnym członkom, zapytała wpiery plenipotenta, jak myśli wywiązać się z tego zadania. Pan Schaps np. mając głosy cudze, a między temi z Pleszewskiego oddał je kandydatom partji niemieckiej. — Ustępującego z stanowiska rentanta p. Knappe, postanowiono mianować honorowym członkiem zarządu z głosem doradczym.

Przystąpiono w końcu do zmiany ustaw. Pan Kloss postawił przy § 2 wniosek, aby rozszerzono Towarzystwo na powiaty pograniczne W. Ks. Poznańskiego. Poparli go pp. Lehmann i inni. Przeciwno temu wśród ożywionych dyskusji wystąpili pp. Kaczorek, Modrzyński, Mroczkiewicz i Scheibe, po wywodach z strony wnioskodawców zabrał głos p. Krajewicz, oświadczając, że takie rozszerzenie § 2 pociągnęłoby za sobą zmianę nazwy Towarzystwa, a tego rodzaju wniosek nie stoi na porządku dziennym, nie można więc o nim prawnocnie stanowiąc uchwały. P. Kloss cofnął swój wniosek, który już dawniej stawił chciano, a którego byśmy nie radzili zarządowi ponawiać. Motywowano go tem, że nauczyciele z innych prowincji chętnieby chcieli wstąpić do naszego Towarzystwa, na co słusznie odpowiadano, że to nie sztuka przychodzić bez zasług do gotowej miski cudzej. Towarzystwo zostało założone dla nauczycieli W. Ks. Poznańskiego, i takim pozostać powinno, a jeśli nauczyciele innych prowincji chcą się zabezpieczyć, to mają też głowy do roboty a nie od parady, niechaj się zabezpieczają w Towarzystwach zabezpieczających na życie, albo niech sobie założą Towarzystwo osobne jakie mają tutejsi nauczyciele.

W dalszym ciągu obrad przyjęto z pewnemi zmianami statuta Kasy pogrzebowej i regulamin do zarządu. Obrady trwały od godz. 9 z rana do godz. 2 po południu. — Jako dowód szczególnej obojętności zaznaczamy, że niektórzy członkowie na prowincji dopiero w dniu zebrania oddawali plenipotencyjne na pocztę, które też nazajutrz po zebraniu doszły rąk plenipotentów!

\* **Zebranie wyborcze** niemieckiego stronnictwa wolnościowego, zwołane na wczoraj godz. 8 do sali giełdy tutejszej, zagał jenerałny agent, dyrektor p. Karol Meyer, udzieliwszy głos rzecznikowi panu Fahle. Wyborców zebrało się około 50, przeważnie Izraelitów. Policją reprezentował inspektor policyjny p. Bittner w towarzystwie asesora policyjnego. P. Fahle zdał sprawę z calorocznych czynności zarządu, podał w streszczeniu ogólną uchwałę stronnictwa konserwatywno-narodowo-liberalnego, nie przyjmującego kompromisu z partją wolnościową, mającą zamiar stawić na kandydata p. Eugenia Richtera. Stronnictwo wolnościowe — mówił p. Fahle — jest za słabe jeszcze, aby w Poznaniu i jego powiecie mogło występować z osobną kandydaturą, ale i stronnictwo konserwatywno-narodowo-liberalne nie może myśleć na serwo o przeprowadzeniu swego kandydata; nawet oba te stronnictwa połączone w jedno, nie zdolają pokonać Polaków. Przy ostatnich wyborach oddano na postępowca: w Poznaniu 3237, a w powiecie 910 głosów niemieckich; konserwatywni Niemcy oddali w powiecie 1793, a w Poznaniu 1011 głosów, co razem daje 6951 głosów niemieckich, kiedy Polacy mieli 10,503 głosów. W obec tak przeważnej większości Polaków nie można na to liczyć, aby Niemcy nawet złączeni siłą przez kompromis mogli przeprowadzić posła Niemca. Były wprawdzie przez pewien czas widoki, że się to uda przy korzystaniu z niezgody Polaków, dziś jednak, skoro Polacy pogodzili się z sobą i skoro przy wyborach pójdą wszyscy ręką w rękę, głosując na p. Cegielskiego, nie można marzyć o zwycięstwie Niemców nad Polakami. Nie ma przeto powodu do zawierania kompromisu z konserwatywno-narodowo-liberalnym stronnictwem. Przeciwnie, w obec takiego stanu rzeczy, korzystną nawet będzie dla sprawy niemieckiej, jeśli te oba stronnictwa niemieckie pójdą każde z osobna. Przedewszystkiem chodzi nam Niemcom powinno o to, abyśmy wiedzieli, jak silnym też jest stronnictwo wolnościowe w tutejszym okręgu wyborczym, obejmującym Poznań i powiat poznański. Chcąc się tego dowiedzieć, postanowił zarząd stronnictwa wolnościowego nie łączyć się z przeciwną partją w kompromis, i ażeby od razu wystąpieniem swym przy wyborach nadać piętno wolnościowe wyraźnie,

dotknięcie i dokładnie, postanowił zarząd postawić na kandydata osobistość najwybitniejszą w stronnictwie wolnościowym, a tą osobistością jest niewątpliwie p. Eugeniu Richter, mogący niechybnie na wyborów wywrzeć największą siłę atrakcyjną. W tym też duchu udał się zarząd do p. Richtera z prośbą, aby się pozwolił postawić na kandydata. Uzyskawszy to pozwolenie, proponuje też zarząd od siebie p. E. Richtera jako kandydata stronnictwa wolnościowego. Agitacja wyborczą nie myśli zarząd rozwinąć na szersze rozmiary, chciałby ją tylko ograniczyć na rozesłaniu odezwy wyborczych.

Przeciwno kandydaturze p. Richtera, jako reprezentanta kierunku zbyt skrajnego, wystąpili pp. M. Kantorowicz i inni, stawiając w to miejsce pp. Haenela lub Rickerta. Odzywając się za p. Richterem zaznaczali, że p. Richter ma wielkie zasługi w kierunku liberalnym w Niemczech. „Nie nazwałbym go też skrajnym lub najskrajniejszym — mówił p. Fontane, redaktor „Pos. Ztg.” — ale najwięcej zniechędzonym członkiem parlamentu (bestgehasstes Mitglied des Reichstages). — „Coby się było stało z partją liberalną w Niemczech, gdybyśmy nie mieli Richtera — mówił p. H. Meyer — należało mu się przeto od nas wdzięczność, nakazującą postawić go na kandydata w Poznaniu, jako miejsce na wskroś liberalnem.” — Przy głosowaniu przeszła kandydatura p. Eugenia Richtera.

Następnie oświadczone od zarządu, że tenże zaniecha agitacji, którą ograniczył na rozesłaniu kilkunastu tysięcy odezwy, a natomiast posła 1600 m. do centralnego komitetu stronnictwa wolnościowego w Berlinie na cele agitacji na całe Niemcy. W końcu zakomunikował zarząd zebranych, że postanowił stanowczą rozwagę agitacji przy wyborach do tutejszej reprezentacji miejskiej i w tym celu przybierze do pomocy członków przez koaptację.

\* **W Chromickich Ołdrach** pod Książem, podpalił w zeszłym tygodniu wymiernik M. synowi swemu całe gospodarstwo. Jak zazwyczaj tak i tu pomiędzy ojcem pobierającym wymiar a dzieckiem, powstawała sprzeczka, która aż do tego kroku ojca doprowadziła. Po podpaleniu wskoczył M. do studni, lecz wydobyto go z niej żywym.

\* **W Gostyniu** wakuje posada kamelarza. Pensya 690 marek i około 1310 marek pobocznego dochodu. Kaucyja wymaga się 3000 marek. Podania wnoszą należy do 15 b. m. na ręce magistrata.

\* **Aptekę** w Pszczewie nabył p. Burkiłowicz, obecny jej administrator.

\* **Towarzystwo** śpiewu „Halka” w Bydgoszczy odegra koncert i teatr amatorski w przyszłą niedzielę dnia 12 b. m. na sali Pałacu. Odegrane będzie „S z k o d a w a s ó w”. Dochód przeznaczony na pogorzalców w Bolewicach pod Lwówkiem. O liczny udział prosi Zarząd.

† **Dr. Franciszek Boroński**, weteran z r. 1831, emerytowany radca sądu apelacyjnego w Krakowie, radca dworu, nadzwyczajny członek Akademii Umiejętności, Arcybractwa Miłośierdzia, Towarzystwa Dobroczynności itd., zmarł w niedzielę w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie w 72 roku życia. R. i. p.

\* **W Langefur**, pod Gdańskiem, jest szkoła symultanna, w której mimo przeważnej liczby katolickich dzieci, było 5 nauczycieli protestanckich a 3 katolików. Dopiero po licznych petycjach i protestach usunieto jednego protestanta a przysłano katolika. — Sens moralny: Trzeba kołać! Tak samo i w Waspen w Prusach Zach. otrzymają katolicy po energicznych zabiegach nauczyciela katolika.

\* **Pożar** zamku Christianburg w Kopenhadze zniszczył bardzo wiele dzieł sztuki, pomiędzy niemi utwory Thorwaldsena, nadto archiwum sejm. Straty obliczają na kilkanaście milionów koron. Kościół zamkowy i muzeum Thorwaldsena ocalały.

\* **Starożytny tunel**, 5000 stóp długości mający, odkryto na wyspie Samos. Wspomina o nim Herodot, kładąc jego powstanie na X wiek przed Chrystusem. Nic nowego pod słońcem! Dobrze zachowany ten tunel służył do sprowadzania wody źródlanej za pomocą rur w nim położonych.

\* **Z Buenos-Ayres** donoszą o wielkiej powodzi. Przez 11 dni była komunikacja pomiędzy kilku miastami zupełnie przerwana. Straty są bardzo wielkie. Ludzi zginęło niemało; całe family znalazły śmierć w nurtach wody. Otwarto subskrypcję celem przyścia w pomoc biednym.

\* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 9go października św. Dyonizego.

Wschód słońca o godz. 6 minut 15. Zachód o godzinie 5 minut 19.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Ziemiańska** wyszedł nr. 40 i zawiera: O realnym i osobistym kredycie rolnika. — Usiłowanie mające na celu zabezpieczenie zdrowotności owiec w naszych owczarniach, Jakób Stanowski. — Marnotrawienie pognojów, Kazimir Wolniewicz. — Bydło z łęgów Wilstery. — Wyka piaszczysta, Vicia villosa. — Do jakich bezczelności dochodzą domy stręczące, Stanisław Cieślinski. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 października. **KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Książd proboszcz Gintrowicz z Ludom, ks. Tcholski z Lutomia, ks. Krakowski z Turka, Chładowski z Królestwa, Dybistawski z Borsuzyna, hr. Potulicki z Prochnowa, Ponikiewski i Skapski z Wiśniewa, Klo-

nowski z bratem i siostrą z Żerkowa, Budzyński z Gniezna, Zielmann z Wystruci, pani Moluszczyńska z Wrocławia, Borowicz z Gostynia.

### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

\* **Kotłów parowych** było w Niemczech dnia 1 stycznia r. b. 39646 stałych i nieprzeznaczonych kotłów parowych.

8229 przenośnych kotłów i lokomobilii.

36,747 nieprzeznaczonych machin parowych.

1091 kotłów parowych na statkach wodnych.

906 machin parowych na okrętach.

(W.) **Poznań**, 8 października (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na październik 127 pl., październik-listopad 126,— pl., listopad-grudzień 126,— pl., grudzień-styczeń 126,— pl. na wiosnę 128.— pl. Okowita: stała.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr., październik 44,90 plac., listopad 44,30 plac., grudzień 44,20 plac., styczeń 44,20 plac., luty 44,50 plac., marzec 44,90 plac., kwiecień 45,40 plac., kwiecień-maj 45,70 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 44,90 plac. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 128.—, październik 128.—, październik-listopad 127.— listopad-grudzień 126.—, kwiecień-maj 127.— beczka.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrowo, cena wypowiedziana 44,90 m., październik 44,90 m., listopad 44,30 m., grudzień 44,20 m., styczeń 44,20 m., kwiecień-maj 45,60 m. w miejscu bez beczki 44,80 m.

### Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 8 października 1884.

Przedmiot.	TOWAR			w
	dobry	śred.	pośle.	
	100 kł.	100 kł.	100 kł.	100 kł.
Pszen. {najw. za 100 kł. — 15 21 14 70	14	78		
{najn. — 15 — 14 20				
Żyto {najw. — 13 20 12 80	12	90		
{najn. — 13 — 12 60				
Jęczm. {najw. — 13 50 13 — 12 60	12	88		
{najn. — 13 20 12 80 12 20				
Owies {najw. — 14 — 13 30 12 80	13	23		
{najn. — 13 71 13 — 12 60				

Inne artykuły.

Przedmiot.	TOWAR			
	najw.	najniż.	w przec.	
	100 kł.	100 kł.	100 kł.	100 kł.
Stoma {prosta za 100 kł. — 4 25 2 75 3 50				
{targana — 5 50 4 50 5 —				
Siano — 5 50 4 50 5 —				
Groch — — — — —				
Soczewica — — — — —				
Fasola — — — — —				
Kartofle — — — — —				
Wołowina {kulka za 1 kł. — 1 41 1 21 1 30				
{od brzucha — 1 20 1 — 1 10				
Wiewiórka — 1 40 1 20 1 30				
Cielęcina — 1 40 1 20 1 30				
Skopowina — 1 20 1 — 1 10				
Stomina — 1 50 1 40 1 45				
Masło — 2 20 1 80 2 —				
Jaja za kope — 2 60 2 50 2 55				

### Ceny targ. w Poznaniu dnia 8 październ. 1884.

Przedmiot.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica . . . 100 kilg.	15 70 14	70 13 50	—
Żyto . . . . .	13 20 12	90 12 60	—
Jęczmień . . . .	14 —	12 80 12 10	—
Owies . . . . .	13 20 12	50 12 20	—
nowy . . . . .	—	—	—
Groch wrzący . . .	—	—	—
Groch na paszę . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	23 50 23 30	—	—
Łubin złoty . . . .	23 90 23 60	—	—
niebieski . . . . .	—	—	—
Rzepak zimowy . .	—	—	—
Rzepak zimowy . .	3 50 2 80	—	—

**Berlin**, 7 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 100 kilogr. w miejscu żąd. 140—173 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 149,50, na październik-listopad placono 149,50, na listopad-grudzień placono 150,50—151—150,75, na kwiecień-maj pl. 160,25—161—160,75, na maj-czerwiec pl. 161,50—162—161,75. Wypow. 11,000 cent. Cena wypowiedziana 149,—.

Żyto za 100 kilogr. w miejscu pl. 135—144 według jakości; na miesiąc bieżący 143,75—144,25 do 143,50, na październik-listopad pl. 137—137,25 do 136,50, na listopad-grudzień placono 136,00—136,25 do 137,75, maj-czerwiec 138,50—8,75—35,25. Wypowiedziano 10,000 cent. Cena wypowiedziana 144,—.

✠  
Dnia 7go października r. b. zmarł s. p. (710)  
**Ignacy Gniatkowski**,  
członek naszego towarzystwa.  
Pogrzeb odbędzie się w Piątek dnia 10 b. m. o godz. 4tej po południu z domu Sióstr Miłosierdzia. Msza św. za jego duszę odprawi się w kościele farym w Poniedziałek, dnia 13 b. m. o godz. 6tej rano.  
Zarząd Tow. „Stella“.

**Kurs Przygotowawczy.**  
Uczniowie, z niższych mianowiec oddziałów, przysposabiają się na lekcje klasowe z pomocą wykładu polskiego codziennie od godz. 5tej u **prof. Jerzykowskiego**, przy ul. św. Marcina 3, II. (711)

Ruski bulion,  
Kawior astrachański,  
„ ebl. wielkoziarnisty,  
wędzony łosoś,  
„ węg. w roz. wielk.,  
kieleckie sielawki,  
flondry kieleckie, pom. i gdańskie,  
bydlnki  
śledzie wędzone,  
humary w puszkach,  
tunicyk w oliwie,  
franc. sardyńki w oliwie w kil-  
ku gatunkach,  
anszowis w słojkach,  
śledzie opiekane,  
węg. „  
ebl. minogi,  
brabanckie sardelki,  
szkoeki anszowis,  
ruskie sardyńki,  
maryn. węg. w kawalkach,  
„ węg. w rulażie,  
„ śledzie bałtyckie,  
„ w rulażie,  
śledzie Matjes,  
„ solone (nowe) w roz. maill.  
„ cenie hurtem i detalicznie,  
ser szwajcarski, holenderski, Hm-  
burgski, eidamski, ślaski z ka-  
rółkiem, śmietankowy, ziółko-  
wy, newszatełski, ołomonecki,  
owczy (w staniolu), z piwa i po-  
morski,  
ślaskie borowie,  
powidła tureckie i ślaskie,  
ślewki suszone w kilku gatunk.,  
szuszone gromski i jabłka,  
prawd. pomorskie smardze,  
makaran w rurkach i nitkach,  
kiszone ogórki,  
korniszony w gorczyce,  
franc. kaparki w słojkach i poj-  
musztarda franc. i dyseldorfska  
w słojkach i pojedynczo,  
oliwa prowanecka w butelkach  
każdej wielk. i pojedynczo,  
cytryny i pomarańcze,  
ocet winny, spryt i pojedynczo  
poleca w świeżym i wyborowym to-  
warze po jak najtańszych cenach  
**W. St. Lisiewski**,  
handel śledzi i wędlin.  
Poznań, Wrocławska 14.  
Zamówienia zamiejscowe uskutecz-  
nia się odwrotną pocztą do każdej  
stacyi. (616)  
Śledzi beczkami tani!!!  
Również zwracam uwagę na moją  
postną śniadalnica.

# Städtisches Realgymnasium

## nebst Vorschule zu Posen.

**Die Aufnahmeprüfung**, zu welcher Impf- und Geburtsschein, ev. ein Abgangszeugnis mitzubringen ist, findet **Freitag den 10. October 9 Uhr**, die Eröffnung des Wintersemesters Montag den 13. October 8 Uhr statt. (646)

**Director Dr. Geist.**

## Miejskie gimnazjum realne

### wraz z szkołą przygotowawczą w Poznaniu.

**Egzamin wstępny**, na który świadectwa szczepienia ospy, metryka wzgl. zaświadczenie odesłania winno być dostawione, odbędzie się w **piątek 10 października o godzinie 9**, początek zimowego półroczu w **poniedziałek 13 października o godz. 8**.  
**Dyrektor dr. Geist.**

**Kurs nauk**  
w wyższej szkole żeńskiej  
**P. P. DANYSZ**  
będącej pod dyrekcją **prof. dr. Mottego**  
rozpocznie się w **środe 15 paźdz.**  
Egzamin nowo wstępujących uczennic we wtorek 14 października od 2 godziny począwszy.  
Zgłoszenia przyjmują **A. A. Danysz**,  
Poznań, plac Piotra nr. 3. (615)

**Rozalia Gutzman**  
Wodna ulica 22, I piętro (708)  
poleca na sezon zimowy wielki wybór  
**eleganckich kapeluszy**  
po cenach bardzo umiarkowanych.

Szanownej Publiczności miasta **Lwówka** i okolicy donoszę uniżenie, że przeniosłem mój (666)  
**Handel**  
towarów łokciowych, krótkich i kolonialnych  
pod firmą  
**A. HOFFMANN**  
z **Kwileza do Lwówka, Rynek nr. 36.**  
Prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie mojego przed-  
siębiorstwa, przyrzekam skora i rzetelną usługę.  
Z głębokim szacunkiem  
**A. Hoffmann.**  
Lwówek w październiku.

**Magazyn garderoby męskiej**  
ul. **Wilhelmowska 11**, obok hotelu francuzkiego  
odebrał i poleca

## NOWOŚCI

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych  
po cenach jak zwykle umiarkowanych. (414)  
**M. Felerowicz.**

**Do pensjonatu naszego**  
przyjmujemy uczennice, których rodzice nie życzą sobie posy-  
łać do szkół publicznych. Lekcje udzielane są we wszystkich  
przedmiotach naukowych. Pensyonarki nasze jednakże mogą  
brać lekcje tylko w tych przedmiotach, które im są najpotrze-  
bniejsze. Uważa się także bardzo na to, aby panienki nauczy-  
ły się pisać listy nie tylko charakterem pięknym, ale przede-  
wszystkiem stylem poprawnym.  
**Dzieci**, które nie mają jeszcze żadnych początków w nau-  
kach, przyjmować także będziemy i dla nich osobno oddział  
będzie utworzony.  
**Kurs pięknego pisania** rozpoczyna się 15 października.  
**W. i M. Chmielewski**  
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej. (697)  
Poznań, Jezuicka ul. nr. 12.

**DR. J. SZULC**  
DENTYSTA  
mieszka obecnie  
przy placu **Wilhelmowskim 2**  
(obok Hotelu Rzymskiego). (684)

**PANIENKI**  
uczyszczające do tutejszych zakładów żeńskich, znajdują od 1-go października r. b. staranne umieszczenie przy macierzyńskiej opiece i po nader przystępnej cenie. Fortepian w domu. (402)  
Blizszych wiadomości udzieli Wny **Władysław Jerzykiewicz** przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 5.

**Spowodowany wielostronni życzenia** mi szanownych a życzyliwych mi odbiorców, **powiększyłem znacznie skład mój mebli** i polecam obok **specyjalnego magazynu mebli wyściełanych** (378)  
**wszelkie inne meble**,  
jak: **zwierciadła, łóżka, bufety, stoły, krzesła** i t. d. **wszystko według najnowszych deseni praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.**  
Wszelkie reperacje uskutecznią się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.  
**A. Andruszewski,**  
Magazyn mebli i zakład tapicerski.  
W. Rycerska ul. nr. 8.

**Rzeźby — Stacye Męki**  
**Pańskiej oraz figury św. Pańskich z gipsu i cementu wykonuję na zamówienia. Praca staranna. Ceny bardzo przystępne.** (612)  
**M. Piotrowski, sztukator**  
w Poznaniu przy ul. Strzałowej nr. 7.

**Tapety i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfienę Christoffa**  
poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych** (189)  
**Antoniego Rose**  
w Poznaniu w Bazarze.  
Próby tapet franco.

**Stary weteran,**  
który złożył **generalne biuro komisowe i strzeżenie w Gnieźnie**, prosi o protekcję Wielm. Obywateli Księstwa w sprzedaży lasów, dóbr ziemskich — umieszczeniu urzędników gospodarczych, aż do najniższej klasy robotczej. Gniezno, ul. Nowe miasto nr. 181. (709)  
Pod firmą **Jaruszewski i Spółka.**

**KONCERT**  
**EUGENIUSZA D'ALBERT**  
na sali **Lamberta**  
W **środe 15 października** wieczorem o godzinie 7<sup>1/2</sup>  
Program znany. (715)  
Biletów po 3 m. i 1,50 m. dostać można u **Ed. Botego i Bocka.**

**I. Wieczorek dla muzyki nadwornej**  
w sali **Resursy** (714)  
ulica **Bismarcka nr. 9** na parterze  
w **poniedziałek 13 października** wieczor. 7<sup>1/2</sup>  
Biletów na wszystkie 3 wieczorki na jedno osobę po 3 m., na dwie osoby po 5 m., na 3 osoby 7,50 m., jako też pojedynczych biletów na pierwszy wieczorek po 1,50 m. dostać można w nadwornej księgarni i handlu muzykaliów **E. Botego i G. Bocka.**  
**H. Engel** **N. Biernacki** **L. Schulz**  
król. dyrektor muzyki. koncertmistrz. wiolonczelista.

Od 1 października mieszkam **róg ulicy Kopernika i Łakowej.** (713)  
**L. Frankiewicz,**  
budowniczy.

**Arac de Batavia**  
po 4, 5 i 6 złp.  
**JAMAICA RUM**  
po 4 i 8 złp. poleca cukiernia i handel win hurtowny  
**Ant. Pfitznera**  
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

**Hülßenbecka**  
**Lokal piwa**  
2. Ulica Jezuicka 2.  
**Prawdziwe kulmbachskie piwo z beczki, kufelce 20 fenigów. Browar Chr. Pertscha w Kulmbach w Bawarii.**  
Równocześnie sprzedają piwa na butelkach. (698)

Szanowną Publiczność miasta **Gniezna** i okolicy, pozwalamy sobie zawiadomić, że otworzyliśmy, w Gnieźnie przy ulicy **Warszawskiej**, pod firmą **J. Nawrocki i Sp.**  
**KANTOR**  
zleceń i umieszczeń dla szukających posad, polączony z pośrednictwem we wszelkich sprzedażach i zakupnaniach. Polecając powyższe przedsiębiorstwo, ręczymy za sumienne wykonywanie wszelkich nam udzielonych zleceń. Z należytym szacunkiem  
**J. Nawrocki i Sp.** (674)

**Nakóg pijaństwa** w najwyższym stopniu usuwa podług 10 letniej prak-  
tyki rzetelnie i sumiennie nawet bez wiedzy pacjenta pod gwanrancyą **Th. Konetzky w Berlinie, Brunnenstrasse 53.** wynalazca radykalnego sposobu leczenia i specjalista dla dotkniętych powyższą chorobą. Urzędowo poświadczona lista dziekiżymne gratis. Proszę nie zważać na naśladowców, gdyż ci przyrzekając bezplatne leczenie, tylko zwodzą. (695)

**GORSETY**  
i turniury paryzkie, fichus koronkowe, woaki, żaboty, ryszce, krawaty męzkie, kolnierzyki i mankiety płócienne, rękawiczki damskie i męzkie, mydła toaletowe, perfumy w wszelkich gatunkach, parasole jedwabne i wełniane, pończochy i szkarpety wełn. i bawełniane, spódnice ciepłe, trykoty i kaftanki poleca po cenach przystępnych. (482)  
**Bon Marché**  
B. Otocka.  
Vis-à-vishotelu francuzkiego.

**Urzednicy gos.**  
Ekonomi, Pisarze, oraz Ogrodnicy, Kucharze i Kamerdynerzy, poszukujący posad, zechcą się zgłosić do (675)  
**Kantoru zleceń i umieszczeń J. Nawrockiego i Sp.**  
w **Gnieźnie**,  
ul. **Warszawska Nr. 236.**  
Uprasza się przy zgłoszeniach kopie świadectw załączyć.

**Organista**  
beżenny, znający się na gospodarstwie, znajdzie natychmiast umieszczenie; gdzie? wskaże Redakcyja Kurjera Poznańskiego! (117)  
**JĘCZMIEN**  
od każdej stacyi kolejowej kupuje i prosi o oferty **Herman Elkeles** w Poznaniu. Handel zboża, produktów i nasion. (704)

**Ś. Marcin 16/17**  
jest mieszkanie o czterech pokojach wraz z wszelkimi przy-  
należnościami od 1 paździer-  
nika r. b. do wynajęcia. Bliz-  
sza wiadomość w biurze św.  
Marcin 65. (476)

**Organista**  
Zdatny  
**maszynista,**  
któryby w chwilach wolnych mógł pełnić obowiązki pisarza, poszukuje miejsca od 1 listopada albo też od Nowego Roku. Adres poda **Ekspedycyja Kurjera Pozn.** pod L. 699.  
W owczarni czystej krwi **Merynosów w Parku pod Starem Bojanowem (Alt-Boyen) w W. Ks. Poznańskim rozpocznie się sprzedaż tryków 20 października rb. Bardzo szlachetna wełna na sukno na szerokim tułowiu bez fałd. Premiowane na wszystkich wystawach najwyższą nagrodą. (707)  
**Baron Gersdorff.****

**Kostyummy, okrycia, oraz materye wełniane i jedwabne**  
w najnowszym guście na porę jesienną i zimową polecamy po cenach umiarkowanych  
**Sławski & Bogusławski, Bazar.** (607)